

Marzyciel-historia prawdziwa

A najbardziej ze wszystkiego,
bawi mnie twoja bezradność.

Na pustyni codziennie tych samych twarzy,
które już niczym się nie różnią,
na płaskowyżach biurek, gdzie-jak zawsze, korki,
w poświęcie żarówki zwisającej z sufitu,
wokół której krąży, lotem elektronu, ćma;
jesteś taki śmieszny.
Bo nieporadny.

Cierpliwy z Ciebie rolnik, zbierasz kłosa marzeń,
na błękitnej ziemi pod zielonym niebem;
dobry z Ciebie budowniczy, wciąż wzmacniasz domek
z drewna samotności, o oknach ze strachu,
aby nie przedostał się do Ciebie nikt.

Siadasz na wzgórzu, gdzieś poza światem,
i myślisz, że posiadasz dar obserwacji.
Plony marzeń wyrabiasz w twardym cieście spostrzeżeń,
i skrapiasz to obficie czymś, co nazywasz światłem,
a jest to Twoja stłamszona nadwrażliwość.

Lecz gdy przychodzą po Ciebie
zamazane upiory rzeczywistości,
które są bardziej prawdziwe, niż ty sam,
upadasz w swoim małym świecieczku
z przedziurawioną duszą
krwawiącą
rozczarowaniem.

Bartosz Wawrzon